

Korporacje pozwami blokują swoich krytyków

Autor: Ireneusz Walencik
29.10.2009.

Firmy próbują uciszać oponentów, wytaczając im procesy o ochronę dobrego imienia. Sądy coraz częściej oddalają takie pozwy

Perypetie filmu o korporacji Amway – niedopuszczenie przez telewizję do jego pokazu podczas festiwalu filmowego oraz bezterminowe odroczenie procesu przez sąd przypominają trwający już kilkanaście lat spór. Zwracają też uwagę na nowe zjawisko w procesach cywilnych wytaczanych przez wielkie korporacje.

– Przedsiębiorcy mają prawo dbać o swoje dobra osobiste. Niekiedy jednak występują do sądu o ochronę dobrego imienia, ale tak naprawdę pozew ma zamknąć usta krytykom i stłumić publiczną debatę. Sprawa filmu o Amwayu jest tego przykładem. Szefowie firmy mogli wyjaśnić, co jest w nim nieprawdą, ale zamiast tego dołożyli starań, by zablokować jego pokazanie – uważa Maciej Bernatt z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Sąd jako groźba

W 1997 r. firma Amway oraz jej handlowcy wytoczyli procesy autorom i producentom filmu „Witajcie w życiu”, który pokazywał, jak funkcjonuje korporacja. W 2004 r. sąd oddalił pozew cywilny, uznając, że film powstał w interesie społecznym. Sąd II instancji zakazał jednak jego emisji do czasu rozstrzygnięcia sporu.

Takie blokujące społeczną krytykę powództwa o ochronę dóbr osobistych wielkich korporacji znane są w świecie anglosaskim jako SLAPP (Strategic Lawsuits Against Public Participation).

W wielu stanach USA wprowadzono już regulacje, które w imię ochrony wolności słowa nakazują sądom odrzucać pozwy zakwalifikowane jako SLAPP.

W Polsce mamy podobne sprawy. Firma ubezpieczeniowa ING Nationale Nederlanden wytoczyła proces stowarzyszeniu zrzeszającemu jej byłych agentów, a sieć supermarketów Biedronka usiłowała osaczyć stowarzyszenie założone przez poszkodowanych dostawców i pokrzywdzonych pracowników, których prawa łamała.

– Sądy dostrzegły prawdziwy cel tych powództw – mówi radca prawny Lech Obara, pełnomocnik stowarzyszenia.

Według Macieja Bernatta, znawcy zagadnienia, firmy kierują je przeciw krytykującej je osobie lub organizacji, żeby podważyć jej wiarygodność. Twierdzenie o naruszeniu prawa służy zaś odwróceniu uwagi od zarzutów kierowanych pod adresem korporacji. Zamiast publicznej debaty jest proces sądowy, który ze względu na żądania finansowe może mieć także charakter odwetowy czy represyjny. Chodzi w tym o zastraszenie lub zniechęcenie do krytyki, do wypowiadania się w mediach.

Dobre imię złączył

Coraz częstsze są orzeczenia oddalające takie pozwy. Sąd Apelacyjny w Łodzi ocenił, iż firma ING Nationale Nederlanden dopuściła się – sprzecznego z zasadami współżycia społecznego – nadużycia prawa podmiotowego. Występując o zakaz rozpowszechniania informacji przez jakoby naruszających jej dobre imię, chciała bowiem uniemożliwić stowarzyszeniu przedstawianie krytycznej oceny jej postępowania.

Z kolei w jednej z kilku spraw z powództwa Biedronki (wszystkie przegrała) Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził w styczniu 2009 r., że sieć nie może domagać się ochrony swoich dóbr osobistych, jeżeli – wykorzystując pracowników i kontrahentów, co sąd nazwał „niecznym postępowaniem” – sama narusza zasady współżycia społecznego. Uznał, że celem powództwa nie było uzyskanie ochrony sądowej, lecz powstrzymanie niewygodnej aktywności stowarzyszenia: krytyki i nagłaśniania negatywnych aspektów działalności firmy.

Komentuje Bartosz Krużewski, adwokat w kancelarii Clifford Chance

Nie zgadzam się z tezą, że zamożne korporacje, wykorzystując łatwiejszy dostęp do dobrych prawników, dławią debatę, ponieważ pracowników czy stowarzyszeń nie stać na odpowiednią obronę. Korporacje korzystają ze swoich dobrych praw. Rozwiązaniem nie jest poszukiwanie procesowych czy materialnoprawnych ograniczeń powództw o ochronę dóbr osobistych (np. poprzez jakieś nadzwyczajne wykorzystywanie zasady nadużycia prawa), ale stworzenie systemu pomocy prawnej, który zniweluje różnice w dostępie do adwokatów. Robi

to z powodzeniem Helsińska Fundacja Praw Człowieka w Programie Spraw Precedensowych. Mam nadzieję, że tak jak np. w Stanach Zjednoczonych będą powstawały kolejne organizacje zainteresowane wspieraniem merytorycznym i finansowym tzw. sporów (z ich punktu widzenia) strategicznych.